

Peter Singer, *Jeden świat. Etyka globalizacji*,
tłum. Cezary Cieślowski, Wydawnictwo
„Książka i Wiedza”, Warszawa 2006, ss. 244

Narodowa suwerenność i globalna etyka

Wydaje się, że nie ma obecnie trudniejszych problemów niż te, które stawia przed nami pogłębianie się współzależności między krajami. Świat, w którym przyszło nam żyć uległ w ostatnich latach głębokim przeobrażeniom związanym z procesami globalizacji. Zmiany spowodowane zostały globalizacją gospodarki światowej. Funkcjonowanie korporacji transnarodowych zacieśniło współzależności między krajami. Neoliberalne reformy i postęp technologiczny umożliwiły penetrację narodowych gospodarek przez globalny biznes. Ataki terrorystyczne przyczyniły się do wzrostu wzajemnej pomocy i zintegrowały suwerenne państwa. Czy zatem zwiększanie się globalnych powiązań oznaczać będzie w przyszłości koniec potęgi państwa narodowego i zmierzch *etyki tradycyjnej*? Czy powstanie globalnej społeczności rodzi potrzebę innej etyki? Na te pytania i wiele innych usiłuje odpowiedzieć w swojej książce Peter Singer. Zdaniem autora, nasze globalne społeczeństwo jest źródłem *materiałnych podstaw nowej etyki*. Mamy silną potrzebę uzasadnienia naszych czynów już nie tylko przed rodakami, ale przed całym światem.

Wielką zaletą tej książki jest to, że pokazuje nam, w jaki sposób, stosując utylitarystyczne kryteria, moglibyśmy tworzyć etyczne podstawy zbliżającej się epoki *jednego świata*. Dla Singera najlepszym sprawdzianem dla naszych intuicji moralnych jest ich krytyka z punktu widzenia bezstronnego obserwatora. Istnieje tylko jeden sposób oceny naszego postępowania. Słuszne są oczywiście takie działania, które prowadzą do największego dobra. Przyjęty standard moralny nakazuje nam, zdaniem Singera, uniknąć triumfu władzy i jednej kultury i odrzucić relatywizm moralny. „Jeśli dopuścimy możliwość argumentacji moralnej wykraczającej poza granice własnej kultury, będziemy w stanie

zbudować znacznie lepszy argument przeciwko imperializmowi kulturowemu. Możemy wówczas twierdzić, że różne kultury stanowią ucieleśnienie sposobów życia rozwijanych przez niezliczone pokolenia. Jeśli je zniszczymy, stracimy zgromadzoną przez nie mądrość” (s. 155). Wypracowanie takiej postawy stanowi dla nas obecnie bardzo ważne zadanie. Musimy pamiętać, jak pisze Singer i jest to główna teza jego książki, że od naszej etycznej odpowiedzi na ideę jednego świata zależała będzie jakość naszego w nim życia. Fundament nowego podejścia do świata to nasze główne credo moralne.

W recenzji zaprezentuję tylko kilka ważnych problemów poruszanych przez autora z pasją i polemiczną zadziornością. Do zapoznania się z całością pracy gorąco zachęcam czytelników. Książka składa się z sześciu rozdziałów. W rozdziale pierwszym, wprowadzającym, zasygnalizowane zostały niektóre, dogłębnie analizowane dalej, nieuniknione aspekty procesu globalizacji. Mowa jest na przykład o szkodliwości globalnych zmian klimatycznych spowodowanych emisją gazów cieplarnianych przez światowe potęgi (Stany Zjednoczone). Także o wyłaniającym się nowym, jednolitym modelu świata i o stopniowym odchodzeniu od podziału świata na suwerenne państwa. Rozdział drugi *Jedna atmosfera* poświęcił autor możliwościom globalnego działania w celach zadośćuczynienia potrzebom związanym z ochroną atmosfery ziemskiej. W trzecim rozdziale – *WTO* – Światowa Organizacja Handlu znalazła się w ogniu kontrowersji i moralnej krytyki, między innymi za swój niedemokratyczny charakter i za ograniczanie narodowej suwerenności krajów członkowskich oraz za działanie w interesie bogatych. Rozdział czwarty *Jedno prawo* skrupulatnie pokazuje przyczyny zmiany koncepcji suwerennych praw państwa, próbę tego obrony i sposoby usprawiedliwienia oraz przedstawia kryteria zasadnej interwencji humanitarnej. Natomiast w rozdziałach piątym *Jedno społeczeństwo* i szóstym *Lepszy świat* Singer podstawą swoich rozważań czyni próbę odpowiedzi na pytanie: „w jakim stopniu «jeden świat» może albo powinien stać się standardem moralnym, wykraczającym poza granice państw narodowych” (s. 166). Co zatem powinniśmy uczynić, aby życie osoby innej narodowości było tak samo ważne, jak nasze?

Singer z wielkim zaangażowaniem analizuje wszystkie te problemy. Sądzić można, że będąc bioetykiem czuł się zobligowany do zabrania głosu w dyskusji nad wypracowaniem globalnych standardów ochrony środowiska. Pokazuje nam, że nie będzie łatwe poszukiwanie argumentów na poparcie wymierzania kary winnym niszczenia atmosfery i nie-spotykanych dotąd „dziwacznych sposobów zabijania ludzi”. Trudno

bowiem udowodnić komuś, że emisja dwutlenku węgla powstała skutkiem jego jazdy samochodem, była składową ogniwa prowadzącego do śmiertelnych powodzi w innej części świata. Kolejny problem, przed którym staje autor, to: jak sprawiedliwie rozdzielić między suwerenne narody prawo do wykorzystywania takiego, skończonego jednak, dobra całej ludzkości, jak atmosfera ziemską? Czy możemy zgodzić się na argumenty usprawiedliwiające jej zawłaszczanie przez bogate kraje, mając na uwadze fakt, że wzmożoną emisją gazów cieplarnianych doprowadziły do globalnych problemów atmosferycznych? Singer głęboko wnika w każdy problem, nie waha się przed wypowiedzianiem krytycznych opinii: „Nazywając rzecz po imieniu: to kraje rozwinięte popsują atmosferę. Jeśli uważamy, że ludzie powinni ponosić koszty naprawy w proporcji do odpowiedzialności za wyrządzoną szkodę, to wniosek może być tylko jeden: kraje rozwinięte winne są reszcie świata oczyszczenie atmosfery” (s. 55). Ale zejdźmy z *chmur na ziemię* twierdzi dalej. Nie możemy im, jako suwerennym narodom, narzucić własnych praw moralnych.

Wypracowanie powszechnego wsparcia dla zakazu ludobójstwa i piętnowanie zbrodni przeciw ludzkości wskazuje, zdaniem Singera, na pomyślny rozwój międzynarodowego prawa karnego. Kara nie zawsze pełni funkcję ogólnoprewencyjną, stąd mamy obowiązek interwencji przerywającej czyny zbrodnicze. Kwestia uzasadnienia interwencji humanitarnej jest trudna nawet dla filozofów – twierdzi Singer. I musimy się z nim zgodzić. Nie można jednoznacznie określić „w jakich okolicznościach wspomniany obowiązek powinien motywować państwa do działania?” (s. 137). Można by przyjąć, pisze Singer, autorytet Narodów Zjednoczonych, ale, jak pokazuje, organizacja ta również boryka się z tym problemem: „wydaje się, że Narody Zjednoczone nie mogą ustanowić procedur autoryzujących interwencje humanitarne, ponieważ naruszałyby postanowienia swej własnej karty. [...] Dokument ten nakłada na kraje członkowskie dwa zestawy obowiązków: poszanowanie praw człowieka oraz niewtrącanie się w sprawy wewnętrzne innych państw” (s. 145). Prowadzi to do akceptowania sprzecznych postaw.

Interwencja humanitarna w celu obrony praw ludzi mogłaby pogwałcić zasadę niewtrącania się w sprawy wewnętrzne suwerennego państwa. Toteż Singer przedmiotem swoich rozważań czyni poszukiwanie kryterium zasadności takiej interwencji oraz procedur utrudniających usprawiedliwienie szkodliwej interwencji. Testem zasadności interwencji zbrojnej będzie wykazanie, czy przyniesienie ona więcej pożytku niż szkody. Wielostronna analiza znanych w dwudziestym wieku

przykładów interwencji wojskowej służy autorowi do sformułowania ważnych kwestii etycznych. Przede wszystkim wskazuje na nie zauważaną przez niektórych znawców problematyki różnicę między prawną podstawą lub słusznym powodem interwencji a jej całościowym usprawiedliwieniem. Postawa utylitarystyczna jest w praktyce bardzo wymagająca. Nakazuje powstrzymać się od interwencji zbrojnej nie dlatego, że może brakować racjonalnego powodu jej rozpoczęcia, ale ponieważ prawdopodobne skutki wojny mogą przewyższać osiągnięte korzyści.

Chociaż na poziomie hasła potępiamy ludzi, którzy głoszą, że życie nasze jest bardziej cenne niż ludzi innej narodowości, to sądzymy, że naszym moralnym obowiązkiem jest zaspokajanie potrzeb bliskich. Czy nie wyrażamy zatem sprzecznych postaw? – pyta Singer. „Jeśli nasi rodacy, którym mogliśmy udzielić pomocy, sami potrafią zadbać o swoje podstawowe potrzeby i wydają się biedni jedynie w świetle naszych wysokich standardów jakości życia, to czy sam fakt zamieszkiwania tego samego kraju wystarcza, by przyznać im priorytet nad innymi ludźmi o większych potrzebach?” (s. 166). Autor z punktu widzenia bezstronnego obserwatora testuje nasze mocno zakorzenione przekonania. Możemy, twierdzi, z łatwością uzasadnić stronniczość naszych zachowań wobec dzieci, przyjaciół czy kochanków, bo są źródłem dóbr. Już intuicyjnie wiemy, że dają nam poczucie bezpieczeństwa, satysfakcję spełnienia, zasadę wzajemności. Ale musimy pamiętać, że intuicyjność przekonań nie świadczy o ich racjonalności. Człowiek myślący, zdaniem Singera, nie przyjmie ani biologicznej, ani kulturowej podstawy swoich intuicji za źródło moralności.

Z bezstronnej perspektywy nie możemy usprawiedliwić przekonania o wyższości własnej rasy. Konsekwencją stronniczości rasowej są zbrodnie i krzywda niewinnych ludzi. Czy kierując się zasadą wzajemności możemy, zastanawia się Singer, uzasadnić faworyzowanie interesów wszystkich rodaków? Otóż nie. Moralny sens państwa narodowego ulega przeobrażeniu. Wielu obywateli będących członkami danego narodu nie kultuwyje tradycji a nawet ją odrzuca. Często pielęgnuje osobiste więzi i wartości zaczerpnięte z innej kultury. Stąd, twierdzi autor, nie mamy rzetelnych podstaw głosić, że jeślibyśmy (narody rozwinięte) przyjęli uchodźców desperacko chcących u nas zamieszkać, to nie uczestniczyliby z nami w wymianie wzajemnych świadczeń społecznych.

To tylko niektóre z ważnych problemów rozwiązywanych przez Singera, a spotka ich czytelnik wiele. Lektura książki *Jeden świat. Etyka*

globalizacji ucieszy tych, którzy nie lubią moralizatorstwa, ale konsekwentną argumentację etyczną. Singer jest utilitarystą, dlatego problemy stara się rozwiązywać w kontekście zbiorowego dobrobytu. Takie stawianie sprawy nie zadowoli chyba tych, którzy słuszności czynów upatrują w ich naturze. Być może nie ma dla nas teraz trudniejszych problemów moralnych niż te, które niesie zwiększanie się globalnych powiązań między państwami narodowymi. Książka jest zatem cenna ze względu na aktualność problematyki oraz zawartość informacyjną. Autor zarysowuje szeroki kontekst omawianych zagadnień. Przytacza na przykład wiele interesujących wiadomości o sposobie funkcjonowania Światowej Organizacji Handlu. Być może, powie czytelnik, nie można inaczej przedstawić *sporu o Światową Organizację Handlu*. To prawda, ale sądzić można, że informacje przytaczane przez autora zadowolą nawet wybrednego ekonomistę.

Małgorzata Olech